

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 r.

CENNIK I LUBROWANY



## Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Skarbu

# OBWIESZCZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 28 września do dnia 7-go października otwarta będzie subskrypcja na 6 proc. pożyczkę wewnętrzną, wypuszczoną na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 503) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 507) w nominalnej wysokości 120.000.000 złotych w złocie.

1) 6% pożyczka wewnętrzna wypuszczona będzie w obligacjach imiennych po 50, 100, 500 i 1000 złotych.

2) Odsetki 6% pożyczki wewnętrznej płatne będą za zwrotem kuponów 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie 1 lipca 1934 r.

3) Wypłata kapitału oraz odsetek od 6% pożyczki wewnętrznej zabezpieczona jest w złotych w złocie.

4) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według ich wartości imiennej na spłatę należności z tytułu podatku od spadku i darowizn.

5) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej oraz przychody z tych obligacji zwolnione są od wszelkich podatków i dania państwowych i samorządowych.

6) Obligacje i kupony 6% pożyczki wewnętrznej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

7) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej mają wszystkie prawa papierów pupilarnych.

8) 6% pożyczka wewnętrzna podlega jednorazowemu wykupowi po latach dziesięciu, o ile nie zostaną wykorzystane uprawnienia, upoważniające do wcześniejszego jej wykupu.

9) 6% pożyczka wewnętrzna zabezpieczona jest całym majątkiem Państwa.

Cena emisyjna obligacji 6% pożyczki wewnętrznej wynosi 96 za 100 i płatna jest w 6-ciu ratach miesięcznych.

Przy przedterminowych wpłatach całości lub części należności, subskrybenci otrzymują bonifikatę w wysokości 1/2% miesięcznie.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Poczłowa Kasa Oszczędności, banki należące do Związku Banków oraz wszystkie oddziały wymienionych wyżej instytucji, wszystkie komunalne kasy oszczędności, wszystkie kasy urzędów skarbowych.

Obligacje wydawane będą subskrybentom poczynając od dnia 1 lipca 1934 r.

Warszawa, dnia 7 września 1933 r.

(—) STEFAN STARZYŃSKI  
Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej



Zasady w... a'e troche...

Smutne zadowolenie

W jednym z dziennek... zamieszczono wczoraj artykuł, nawiązujący przed...

Pisze on mianowicie, że w czasie swej niedawnej bytności na...

Jakiż wiele zmieniło się od tego czasu — przyznamy się szczerze...

Wielkie przekąski przed obiadem... To wszystko było... i minęło...

Dziś w tym dworze, panującym nad 140 morskami, jest cięko i ubogo...

A w szlachnym dworze ziemia nie będzie uboga... to by się już do reszty wyzwolić od miasta, przemysłu i handlu.

Do tej pory jest wszystko w porządku... fotografista wierna, niezbyt silnie kolorowana.

W dalszym toku przewodu sądowego... w Warszawie, Kłopotowskiemu...

wlicz; bardzo jest dobrze na wsi... Czyż Staszowski Autor nie rozumie...

Może będzie wreszcie porządek z panami burmistrzami i wójtami

W najbliższym czasie nastąpić ma liczne zmiany na stanowiskach burmistrzów i wójtów...

Profesor Einstein uciekł w obawie przed zbirami hitlerowskimi

LONDYN, 8. 9. Prof. Einstein, który dotąd przebywał w Belgii, w obawie przed wyrokiem śmierci...

swornie do wielkości miasta — gospodarzem będzie wójt — zawodowy lub niezawodowiec...

Światowej sławy uczonego, prof. Einsteina, jest Żydem, zamieszkiwał stałe w Niemczech...

Ford pod ochroną wojska Król aut Kpi z Roosevelta

NOWY JORK, 9. 9. — Tel. wł. — Jak slychać, rząd amerykański zdecydowany jest użyć najsilniejszych środków...

legać narazie niewiadomo. Wśród robotników, onó Forda jest również astro potężny...

Poskromienie Berberów Sztandar Francji na Wysokim Atlasie

PARYŻ, 9. 9. — Tel. wł. — Naczelny wódz armii francuskiej gen. Weygand podejmie w październiku podróż inspekcyjną do Maroka...

W masywie Concer poddał się sześćdziesiąt tysięcy rodzin...

Szkanie defraudantów wylówni wódek po 6 lat więzienia

W dalszym toku przewodu sądowego... w Warszawie, Kłopotowskiemu...

skąd popierał oskarżenie wnosząc o surowe ukaranie podległych...

szc!) wszystkiego, co dawniej ku powała w mieście...

„Wiesz daję sobie jakoś radę, obywa się...” Dobrze! Ale co ma robić miasto?...

W kraju tak wylbnie rolnictwem jak Polska życie przemysłowe i handlowe...

W bitwie z Niemcami

Jutro, dnia 11 września, przypada pierwsza, bolesna rocznica tragicznej katastrofy pod Czerwickiem...

Kontreczystka komunistyczna

MOSKWA, 9. 9. — W mieście Stalina (okręg domdečki) stanęło przed sądem 10 komunistów...

Akcja ratunkowa w Modrzejowie

SOSNOWIEC 9. 9. Akcja ratunkowa na kopalni Modrzejów trwa nadal...

Energiczna walka władz z wyzyskiem Nieuczciwi pracodawcy karani więzieniem za nieprzestrzeganie umowy zbiorowej z robotnikami

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, los robotnika nie może być obiektem czynności państwowych...

Też samą karze podlega ten, kto kierując zakładem pracy nie wypłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum...

władze administracyjne ukarały przeszło 300 kilkadziesiąt pracodawców...

W dniu 1 września starosta powiatowy łódzki ukarał za nieprzestrzeganie obowiązującej umowy zbiorowej z robotnikami...

Daj Boże, żeby to był „Kosciuszko” odnalezienie jednego z balonów

NOWY JORK, 9. 9. — Tel. wł. — Przepowiednie, iż uczestniczące w zawodach o puchar Gordon — Beunetta balony — polski „Kosciuszko” i amerykański „Goodyear”...

wy (stolicy Kanady) wiadomość, że jeden z balonów znaleziono wraz z załogą w pobliżu rzeki Pierre...

Starosta świętokrzyski z tego samego powiatu ukarał Rosenberga Rudolfa...

Główne wygrane wczorajszego ciagnienia loterii

- 15.000 zł. na n-ry: 78647 62738, 10.000 zł. na n-r: 37708, 5.000 zł. na n-ry: 7326 21001, 95306 135015...

Miss Argentyna w szale narkotycznym

PORTO ALEGRE, 9. 9. Donoszą z Buenos Aires, że na progu pewnego domu policja znalazła młodą kobietę...

Jane ro przyniwała z wiekami owojami podczas parady pękności...

W chwili obecnej na czoło wszystkich zawodników wysuwa się trzech: por. Proszakowski, Adam Szarek i mł. Drzewicki...

19 zawodników na trasie lotu P. Sikorzanka wznowiła lot dookoła Polski

Wczoraj o godzinie 5-ej rano wystartowała z Warszawy do Katowic a sztandar Polnania p. Danuta Sikorzanka...

W Katowicach. ŁÓDŹ, 9. 9. — Dzień o godz. 9-tej rano wystartował do Katowic a sztandar Polnania p. Chorzeński...

Dzień o godz. 3-ej po południu na lotnisku w Ławicy lot na orientację dwa 7 zawodników warszawskich...

„Kwestia zbożowa” w Rosji sowieckiej

MOSKWA, 9. 9. — Kierownictwo związku młodzieży komunistycznej wydało okólnik...

somosięgo” całkowicie odpowiedzialne za całość urodzaju i uchronienie zboża przed gniciem...

Dzień w niedzielę wszyscy zawodnicy wystartują z Poznania przez Bydgoszcz — Kościerzynę — Gdynię — Kościerzynę — Inowrocław — Lidzbark — Płock do Warszawy...

Po 250 zł. 1-sze ciagnienie

- 44 62 149 65 214 340 628 61 740, 1027 62 85 164 208 69 341 511 644, 991 2106 77 467 557 732 42 44 52...



# Pięć kul do brata -- dwie do siebie

## Spor o spadek zakończony zbrodnią i samobójstwem

Terencja krwawo dramatycznie stała się zora fabryka chemii farmaceutycznej p. J. Kowalski, Kowalski przy ul. Dąbrowskiej nr. 43 w Warszawie. Poważny brat Kitt'a, 40-letni Marek, doktor chemii i właściciel "Warszawskiej fabryki przetworów chemicznych i perfum" (Jasna 10) a 35-letni Aleksander, przedsiębiorcą zagranicznych firm perfumeryjnych (Hotel "Anielski" ul. Wierzbowa 6) od przeszło roku trwa zabieg o spadek po rodzicach. Młodszy Aleksander po powrocie z zagranicy natężył wypłacania na własnej mały emerytalnej i okazanie pełnomocnictw z zarządzanego przez brata majątku. To było przyczyną sporu, który ostatnio przybrał tak ostrą formę, że bracia zerwali o sobie wszelkie stosunki. Niezwłocznie wzajemna bracia posłali do tego sporu, z rozpoczęcia sądu w sprawie kontrowersyjnej spiera o sobie klientów.

Wczoraj około godz. 1-ej popołudniu do kantoru fabryki Kowalski przyszedł w sprawach handlowych dr. Marek Kitt. W chwili po nim, również w sprawach handlowych, do Kowalskiego wszedł Aleksander. W chwili, gdy w lok swego brata, szybkim ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i dał do niego pięć strzałów.

Trafiony dwiema kulami w głowę i klatkę piersiową Marek padł bez

ny operacji trenacji czołki celom wyjęcia kuli. Zwiłki Aleksandra Kitt'a przewieziono do prokuratury.

# Odezwa

## Ogólnopolskiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej

Państwo wzywa nas ponownie do zbieżnego wysiłku dla utrzymania równowagi budżetu Państwa drogą subskrypcyjną pożyczki narodowej.

Poraz pierwszy w latach kryzysu doświadczeń na rzecz równowagi budżetowej powołane zostaje całe społeczeństwo. Przekonał głęboko, że ta droga jest jedyną słuszną i sprawiedliwą społecznie postanowiliśmy współdziałać wszelkimi dostępnymi nam sposobami w realizacji pożyczki narodowej.

Wiemy dobrze, co oznacza zachwianie się równowagi budżetu Państwa: oznacza katastrofę pieniądza, zwyższenie, a tym samym obniżenie płac i ostаточно zalananie się budżetów pracownicznych.

# Tajemnicza śmierć króla Iraku

## I niezwykły pośpiech w objęciu berła przez syna

LONDYN, 9. Wielkie wieści, że król Iraku, Fajsal, który dopiero przed miesiącem dwoma miesiącami bawił w Londynie, jako gość króla Jerzego. Zaraz po jego wyjeździe miały miejsce w Iraku zamieszki, podczas których doszło do masakry Asyryjczyków.

Sprawa ta znajduje się na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Narodowej i dziwnym zbiegiem okoliczności, śmierć Fajsala nastąpiła właśnie obecnie, na dwa tygodnie przed rozpatrzeniem na

# Deklaracje delegacji

## na rzecz m. Starych

Na ręce Komisarza generalnego Pożyczki Narodowej, m. Starych, składają wczoraj deklaracje całkowitej współpracy w zakresie subskrypcyj Pożyczki Narodowej przez Związek Izby Rolniczych p. Fudakowski — w imieniu senatorów do rolniczego, oraz pp. sen. Stecki, sen. Wadkiewicz i prezes J. Pleśczyński — w imieniu Rady Naczelnej organizacji ziemianek i Zw. Ziemian.

Również wczoraj zadeklarował przeprowadzenie subskrypcji — we wszystkich kasach komunalnych bez żadnej prowizji, delegacja kas komunalnych w osobach pp.: dyr. Mariana Tułacza, prezesa dr. Stefana Umry i dyr. dr. Tadeusza Michnińskiego.

Analogiczna deklaracja złożyła delegacja Związku Banków w osobach pp. prez. Hejperina, dr. A. Rotwanda i dyr. Hoffmana, a także dom bankowy B. M. Szereszewski.

# Tajemnicze zniknięcie

## woźnego notariusza

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie zaginionego w zagadkowych okolicznościach 30-letniego Władysława Powichrowskiego, woźnego notariusza ze Skolimowa.

W dniu 30 ubiegłego miesiąca, woźny Powichrowski przyjechał do Warszawy i zajął się sprawą w sprawie przy ulicy Kapucyńskiej. Z gmacza wyszedł około godziny 1-ej w południe mając przy sobie różne ważne dokumenty. Od tej chwili wszelki ślad po woźnym zaginął. Dopiero w dwa dni po wypadku ze Skolimowa przysłano zawiadomienie do Warszawy i wszczęto poszukiwania.

W sprawie zaginięcia Powichrowskiego rozesłano do wszystkich wydziałów śledczych w kraju zawiadomienia podające dokładny rysopis zaginionego.

# Sprawa, która obchodzi ćwierć miliona rodzin w Polsce

# Co mówią cyfry o Z. U. P. U.

## Ilość zasiłków z powodu bezrobocia stale maleje

Jak wiadomo, pracownik umysłowy płaci na ubezpieczenie w Z. U. P. U. 5 proc. swoich zarobków, a pracodawca dopłaca również 5%.

Okoliczność ta sprawia, że obie strony interesują się żywo działalnością tych zakładów ubezpieczeniowych, która w letnio-przedostatni miesiąc bardzo ciekawie w świetle cyfr.

Liczba ubezpieczonych pracowników umysłowych we wszystkich czterech zakładach wynosiła w końcu ub. r. — 234.714 osób, z czego prawie połowa, bo — 112.539 w Warszawie, 35.698 — w Królewskiej Hucie, 44.169 — we Lwowie i 42.308 — w Poznaniu.

We wszystkich Zakładach Z. U. P. U. w tym samym czasie było około 10.560 rencistów, którym wypłacano renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sierocze.

Na poszczególne Zakłady przypada rencistów: Królewska Huta — 4.231, Lwów — 3.911, Poznań — 2.323.

Warszawa — tylko 95.

Mała liczba rent wypłacanych przez Zakład w Warszawie wynika stąd, że Zakład ten rozpoczął działalność dopiero od 1928 roku, nie miał więc do końca 1932 roku ubezpieczonych z przebyciem pięciolet-

radności, który dla 134 rencistów wyniósł 18.676 zł., czyli przeciętnie 139 zł.

Renty wdowie pobierało 3045 osób w wysokości 221.449 zł. miesięcznie.

Wysokość sumy miesięcznych rent sierocych, wypłacanych 2.520 sierotom, wynosiła 61.404 zł., przy czym przeciętna wysokość renty sieroty niepełnej wynosiła 22.65 zł., a sieroty pełnej 43.61 zł.

Należy zaznaczyć, że liczby przy znacznych rentach i wydatkach na ten cel bardzo znaczące.

Wieloletnie doświadczenia na rentach, Inaczej natomiast kształtują się liczby, dotyczące ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek braku pracy.

Gdy np. w styczniu r. b. liczba ubezpieczonych tej kategorii wynosiła 234.714 osób, to już w kwietniu uległa zmniejszeniu do 232.679.

Podobnie liczba osób otrzymujących zasiłki z powodu braku pracy z 18.636 osób w styczniu spadła do 15.604 w maju, a w związku z tem liczba wypłacanych zasiłków miesięcznych z 21.275 w styczniu r. b. zmniejszyła się w maju do 18.789 zasiłków.

Wskutek tego, gdy w styczniu r. b. wypłacono tytuł zasiłków ogółem 2.244.639 zł., to w maju już tylko — 1.921.984 zł.

Największa liczba osób pobierających zasiłki z powodu braku pracy, to 9.590 przypadła w Warszawie, a stanowiła nawet nieco więcej niż połowę ogólnej liczby pobierających te zasiłki.

Ostatnie cyfry przedstawiają stan w Warszawie w maju 1933 r. b. Liczba ubezpieczonych tej kategorii wynosiła 232.679 osób, z czego 112.539 w Warszawie, 35.698 w Królewskiej Hucie, 44.169 we Lwowie i 42.308 w Poznaniu.

W tym samym czasie było około 10.560 rencistów, którym wypłacano renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sierocze.

Na poszczególne Zakłady przypada rencistów: Królewska Huta — 4.231, Lwów — 3.911, Poznań — 2.323.

Warszawa — tylko 95.

Mała liczba rent wypłacanych przez Zakład w Warszawie wynika stąd, że Zakład ten rozpoczął działalność dopiero od 1928 roku, nie miał więc do końca 1932 roku ubezpieczonych z przebyciem pięciolet-

radności, który dla 134 rencistów wyniósł 18.676 zł., czyli przeciętnie 139 zł.

Renty wdowie pobierało 3045 osób w wysokości 221.449 zł. miesięcznie.

Wysokość sumy miesięcznych rent sierocych, wypłacanych 2.520 sierotom, wynosiła 61.404 zł., przy czym przeciętna wysokość renty sieroty niepełnej wynosiła 22.65 zł., a sieroty pełnej 43.61 zł.

Należy zaznaczyć, że liczby przy znacznych rentach i wydatkach na ten cel bardzo znaczące.

Wieloletnie doświadczenia na rentach, Inaczej natomiast kształtują się liczby, dotyczące ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek braku pracy.

Gdy np. w styczniu r. b. liczba ubezpieczonych tej kategorii wynosiła 234.714 osób, to już w kwietniu uległa zmniejszeniu do 232.679.

Podobnie liczba osób otrzymujących zasiłki z powodu braku pracy z 18.636 osób w styczniu spadła do 15.604 w maju, a w związku z tem liczba wypłacanych zasiłków miesięcznych z 21.275 w styczniu r. b. zmniejszyła się w maju do 18.789 zasiłków.

Wskutek tego, gdy w styczniu r. b. wypłacono tytuł zasiłków ogółem 2.244.639 zł., to w maju już tylko — 1.921.984 zł.

Największa liczba osób pobierających zasiłki z powodu braku pracy, to 9.590 przypadła w Warszawie, a stanowiła nawet nieco więcej niż połowę ogólnej liczby pobierających te zasiłki.

Ostatnie cyfry przedstawiają stan w Warszawie w maju 1933 r. b. Liczba ubezpieczonych tej kategorii wynosiła 232.679 osób, z czego 112.539 w Warszawie, 35.698 w Królewskiej Hucie, 44.169 we Lwowie i 42.308 w Poznaniu.

W tym samym czasie było około 10.560 rencistów, którym wypłacano renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sierocze.

Na poszczególne Zakłady przypada rencistów: Królewska Huta — 4.231, Lwów — 3.911, Poznań — 2.323.

Warszawa — tylko 95.

Mała liczba rent wypłacanych przez Zakład w Warszawie wynika stąd, że Zakład ten rozpoczął działalność dopiero od 1928 roku, nie miał więc do końca 1932 roku ubezpieczonych z przebyciem pięciolet-

Sprawa morderczych strzałów nie przekonaniu, że zbratnia, wybiegi przez niego nie zatrzymamy i daliśmy do znajdującego się w tym czasie skłaniającego się do... znego p. L. M. Goldberg i A. Solecki. Tam w gabinecie dyrektora dwoma ostatnimi kulami w połeczek i prawa skroń.

Przypadł się życia.

Na miejsce krwawego dramatu przybyło prywatne Pogotowie lekarskie 5-55-55, którego lekarz stwierdził śmierć Aleksandra Kitt'a natymczasem dr. Marka Kitt'a w stanie bardzo ciężkim co dożądano przewiezienia go do lecznicy chirurgicznej Św. Józefa przy ulicy Hożej nr. 80.

Wczoraj rano został podda-

# Gdy w zakładach pogrzebowych zagościł kryzys...

# Zdarł wieko z trumny w kościele

## Ostatni akt koszmarnego zajścia w kościele św. Florjana

Zakłady pogrzebowe też odczuwają kryzys i choć frekwencja nieboszczyków nie spada, jednak ambicje pozostałych przy życiu krewnych znalazły i pogrzeby, tracą na okazałości. Przemysł karawaniarski czuł się więc zmuszony do udzielania kredytów i rozkładania klientom należności na raty.

Sytuacja jest tu dużo trudniejsza, niż przy innych transakcjach, gdyż klient po nabyciu trumny i pogrzebaniu jej w ziemi mało już dba o losy ciągnącego na nim zobowiązania.

Zdarzyło się np., że rodzina ś. p. Matusikowej zamówiła trumnę w popularnym zakładzie p. Edwarda Majewskiego przy ul. Florjańskiej w Warszawie. Na rachunek należności wynoszącej 110 zł. p. Majewski otrzymał tylko 10 zł.

Ręszta miała być uiszczona w dniu

ekspozycji, jednak napóżno p. Majewski oczekiwał na zapłatę.

Wówczas stała się rzecz koszmarna. Po nabożeństwie w kaplicy kościoła św. Florjana, gdzie stały zwłoki nieboszczki, zjawił się niespodzianie czarno ubrany młodzieniec, który w oczach zbrojałej rodziny zdjął z trumny wieko, poczem szybko się oddalił razem z tą częścią trumny.

Na Prądze zawrzało, a skończyło się w sądzie grodzkim, gdzie do odpowiedzi działalności karnej został pociągnięty p. Edward Majewski, oraz jego pracownik, Stanisław Bazyluk, bezpośredni wykonawca złośliwej reprisy. Pociągnięto obu do odpowiedzialności karnej z art. 174, który przewiduje karę aresztu do lat 2-eh.

Sąd sądził za możliwe zawieszenie p. Bazylukowi wykonanie kary na przeciąg lat dwóch.

mającym do świadczeń rentowych. Niektórzy renciści tego Zakładu pochodzą z posterów ubezpieczonych, którzy przeszli z innych Zakładów, istniejących na podstawie ustaw państw zaborskich.

Miesięczna wysokość świadczeń rentowych, łącznie z dodatkami bezradności i na dzieci wynosiła 966.472 złote.

Z ogólnej liczby rencistów pobierało: renty inwalidzkie — 3.456 osób, renty starcze — 1.539 osób, renty wdowie — 3.045, renty sierocze — 2.520.

Na pobierających renty inwalidzkie przypada:

2.925 mężczyzn i 531 kobiet.

Znaczna przewaga mężczyzn wśród pobierających renty inwalidzkie wynika z liczeńszego udziału w ubezpieczeniu mężczyzn oraz z tego go powodu, że roczniki starsze są liczniej obsadzone przez mężczyzn.

Wysokość przeciętnej renty inwalidzkiej wynosiła dla mężczyzn 134 zł., dla kobiet 86 złotych.

Renty starcze pobierało 1.454 mężczyźni i 85 kobiet, czyli te ostatnie nie stanowiły zaledwie 5,8 proc.

Przeciętna renta starcza wynosiła we wszystkich Zakładach dla mężczyzn 130 zł., dla kobiet 91 zł., a zatem przeciętna renta starcza kobiety była niższa o 29,9 proc. od ogólnej przeciętnej renty mężczyzny.

Najwyższa przeciętna renta starcza — 143,37 zł. przypada na Zakład w Królewskiej Hucie, najniższa — 114,50 zł. — na Zakład w Poznaniu.

Inwalidzi i starcy otrzymują na każde dziecko dodatek do renty w wysokości 0,1 kwoty, zasadniczej. Dodatki te dostają sumy 25.272 zł., czyli przeciętnie na dziecko 11,45 zł.

Oprócz dodatków na dzieci inwalidzi i starcy wracają potrzeby stałej opieki otrzymują dodatek bez-

radności, który dla 134 rencistów wyniósł 18.676 zł., czyli przeciętnie 139 zł.

Renty wdowie pobierało 3045 osób w wysokości 221.449 zł. miesięcznie.

Wysokość sumy miesięcznych rent sierocych, wypłacanych 2.520 sierotom, wynosiła 61.404 zł., przy czym przeciętna wysokość renty sieroty niepełnej wynosiła 22.65 zł., a sieroty pełnej 43.61 zł.

Należy zaznaczyć, że liczby przy znacznych rentach i wydatkach na ten cel bardzo znaczące.

Wieloletnie doświadczenia na rentach, Inaczej natomiast kształtują się liczby, dotyczące ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek braku pracy.

Gdy np. w styczniu r. b. liczba ubezpieczonych tej kategorii wynosiła 234.714 osób, to już w kwietniu uległa zmniejszeniu do 232.679.

Podobnie liczba osób otrzymujących zasiłki z powodu braku pracy z 18.636 osób w styczniu spadła do 15.604 w maju, a w związku z tem liczba wypłacanych zasiłków miesięcznych z 21.275 w styczniu r. b. zmniejszyła się w maju do 18.789 zasiłków.

Wskutek tego, gdy w styczniu r. b. wypłacono tytuł zasiłków ogółem 2.244.639 zł., to w maju już tylko — 1.921.984 zł.

Największa liczba osób pobierających zasiłki z powodu braku pracy, to 9.590 przypadła w Warszawie, a stanowiła nawet nieco więcej niż połowę ogólnej liczby pobierających te zasiłki.

Ostatnie cyfry przedstawiają stan w Warszawie w maju 1933 r. b. Liczba ubezpieczonych tej kategorii wynosiła 232.679 osób, z czego 112.539 w Warszawie, 35.698 w Królewskiej Hucie, 44.169 we Lwowie i 42.308 w Poznaniu.

W tym samym czasie było około 10.560 rencistów, którym wypłacano renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sierocze.

Na poszczególne Zakłady przypada rencistów: Królewska Huta — 4.231, Lwów — 3.911, Poznań — 2.323.

Warszawa — tylko 95.

Mała liczba rent wypłacanych przez Zakład w Warszawie wynika stąd, że Zakład ten rozpoczął działalność dopiero od 1928 roku, nie miał więc do końca 1932 roku ubezpieczonych z przebyciem pięciolet-

# Na „stary” temat

Bezrobotni! Tak wiele już pisano o nich, ich życiu i nędzy, że już nie prawie nowego nie można powiedzieć. Bo też i życie ich jest najbardziej szablone: ogólnie, kwitki, darmowe zakupki, a zawsze przynieranie głodem. Są to etapy dobrze znane wszystkim właścicielom „rdzowych księżeczek” P. U. P. P. z mnóstwem drobnych stempelków, oznaczających liczbę miesięcy bez pracy.

Nadchodzi jesień. Wrócił w mury miast, ci których letnie słonce wygnano „na trawkę”, gdzie oddycha się świeżym powietrzem i gdzie „pije się mleko prosto od krowy”. To są rzeczy, do których, gdy nadchodzi mroźny, wadylecha każdy mieszczuch i gdy tylko stać go na to, realizuje swe marzenia.

Urok wsi ciągnie też i bezrobotnych, chociaż — prawdę mówiąc — robią to z inną myślą i łącząc przyjemne z pożytecznym, szukają na wsi pracy.

Wszak ludzię się woino każdemu..

# POGODA

Ranek czarno lub szary z mroźnym wiatrem przelotnym drabim deszczem, zwłazkiem na wieczór, w ciągu dnia dość pogodno.

Nieco ciepło. Słabe wiatry północne - zachodnie.

# Wroźby na dziś

Dzień dzisiejszy przyniesie nam zwiększoną ruchliwość umysłową i towarzyską, choćżniam, nowych poczynań, i nadaje się do nowych w podróży, co do rezultatu, której nie posiadamy dostatecznej pewności stosunków z krewnymi i rodzeństwem, studentów naukowych i artystycznych, do załatwiania ważnej korespondencji z wierzianą małżeństwa, głosowania, przemawiania publicznego i wszczynania dyskusji.

Mniej pomyślnym jest natomiast dla osiągnięcia trwałego stanowiska i spraw związanych z nieruchomościami.

Ranek przyniesie nam dobrą passę, już od godziny 9-ej, która oblicznie nam powodzenie.

Gorszy nastrój, jaki się może dać od czuć przed samym zachodem słońca — wkrótce potem ustąpi, a wieczór zapowiada się interesującym.

# Weśa giełdowe

## Dolar 6.20

Na prywatnym rynku dolarowym bezwzględnie kurs.

Dziś transakcje dokonywane są po 6.25, przy obliczeniach międzynarodowych 6.20.

Wobec tego Bank Polski podniósł rene dolara do 6.20.

**BANKNOTY**

100 St. Zjedn. 6.255, marka niem. 2.095, czerwonec 1.03.

**METALE**

Doł. zł. 9.02, rub. zł. 4.71, rub. sr. 1.31, sz. bilon ros. 0.64.

**DEWIZY**

Berlin 2131, Beksja 124.7, Holandia 2614, Londyn 28.25, Paryż 35.02, Praga 26.5, Sztokholm 146, Szwajcaria 172.7, Wiedeń 47.15.

**PAPIERY LOKACYJNE**

3 m. 3.00, 6 m. 3.00, 9 m. 3.00, 12 m. 3.00, 15 m. 3.00, 18 m. 3.00, 21 m. 3.00, 24 m. 3.00, 27 m. 3.00, 30 m. 3.00, 33 m. 3.00, 36 m. 3.00, 39 m. 3.00, 42 m. 3.00, 45 m. 3.00, 48 m. 3.00, 51 m. 3.00, 54 m. 3.00, 57 m. 3.00, 60 m. 3.00, 63 m. 3.00, 66 m. 3.00, 69 m. 3.00, 72 m. 3.00, 75 m. 3.00, 78 m. 3.00, 81 m. 3.00, 84 m. 3.00, 87 m. 3.00, 90 m. 3.00, 93 m. 3.00, 96 m. 3.00, 99 m. 3.00, 102 m. 3.00, 105 m. 3.00, 108 m. 3.00, 111 m. 3.00, 114 m. 3.00, 117 m. 3.00, 120 m. 3.00.



# Jak przygotowują do życia przyszłych obywateli za murami zamkniętych zakładów wychowawczych

Zamieszczony poniżej artykuł, napisany przez młodzieńca, który wcale nie spędził w żadnym z zakładów wychowawczych.

Mama młodszy niewątpliwie był jedynym dzieckiem w rodzinie. Sprawy — nawiązywał do ośmiu przyczyn, które dla wszystkich interesujących się losami młodego pokolenia.

Dość czasu przeglądając szpalty prasy codziennej natrafic można na wzmianki o instytucjach, które wychowanków zakładu wychowawczego.

Niewątpliwie jest to oznaka, że ciężko jest tam niektórym wytrzymać. Jednak trudno byłoby powiedzieć o tem coś pewnego — ma, kto sam tam nie był, gdyby co jakiś czas szedł samo z worka nie wyzłaził, jak to było z procentem studenckim.

O domach poprawczych kursuje przecież powiadzenie, że wychowankowie ich bywają raz dziennie karnieni, a trzy razy bici... Co jest w tem prawdy?

Oprócz zakładów poprawczych istnieje jednak rozstanie po całym kraju inne zakłady wychowawcze, nie podlegające jak tamte, ministerstwu sprawiedliwości, a pozostające najczęściej pod „kaskawym” protektoratem różnych towarzystw dobroczynnych.

Wychowywane są w nich dzieci biednych rodziców lub sieroty. Byli ich w zakładzie ma być nie kara, a „świecieł” dobrodziejstwem.

O stosunkach panujących w tych zakładach opinia publiczna nie jest poinformowana. A szkoda!

Możnaby przytoczyć dużo sensacyjnych uwag, szczegółów o sposobach „wychowania” w tych zakładach.

Dzieci, nieraz dopiero kilkuniesięć, oddane do takiego zakładu, wchodzi od razu w zmienione dla siebie warunki. Najgorzej potrzymywane są te, które jeszcze mają rodziców, choćby nawet bardzo biednych. Rodzice, oddając swoje dzieci do zakładu, są święcie przekonani, że będą tam miały dobrze, gdy tymczasem głód jeszcze długi czas będzie ich towarzyszem.

Dochozda do tego przeróżne przykrości. W domu oprócz przekleństw odczuło się przecież czasem ciepła pieśczości, która wszystko inne puszczają w niepamięć.

Dla dziecka w zakładzie pojęcie pieśczości nie istnieje, choć to dziecko ma dopiero 4 czy 5 lat. Słyszysz natomiast ostre słowa, przypominające komendę i za byle co dostaje szturchnięcie, lub nawet przez plecy prawdziwym batem o pięciu rzemienkach.

Trzeba nadmienić, że robaństwo i choroby skórne (świerzb) są na porządku dziennym.

Czyż można się dziwić, że wychowankowie próbują często ucieczki, jak z domu poprawczego?

Ale przejdźmy do wychowawców. Czy może zrozumieć duszę dziecka osoba, która bardzo mało słyszała jeszcze o wychowywaniu i sama o sobie mówi, że ma rozgrane nerwy. Albo wychowawczyni, która do zakładu wstąpiła jako nieocisana dziewczyna wiejska? Jej cenzus naukowy nie przekracza najczęściej kilku oddziałów szkoły powszechnej, a w zakonie poza czytaniem łacińskich modlitw

zresztą często bez zrozumienia ich sensu, nie zdążyła się wiele nauczyć.

Wiek XX — to wiek, w którym od prostego woźnego żąda się wysokich kwalifikacji. Szofera poddaje się badaniom psychotechnicznym, a maturzysta ubrany w mundur posterunkowego... macha pałeczką, regulując ruch uliczny. Dla czego więc tak mało zwraca się uwagi właśnie na kwalifikacje wychowawców dzieci, tych dzieci biednych, skrzywdzonych przez życie od zarania młodości. A przecież to są też ludzie, którzy będą pełnoprawnymi obywatelami!

Płyną lata. Wychowankowie po

za nauką czysto szkolną, nauczą się śpiewać godzinami, a także różnych wierszy i piosenek okolicznościowo — religijnych. Ponadto sprytniejsi przyswoją sobie masę nielegalnych sposobów zdobywania dodatkowego jedzenia, nie wyliczając nawet brzoździeży.

Niektórzy małcy starają się polepszyć swą sytuację za wszelką cenę; do niezawodnych sposobów należy oświadczenie, że się chce zostać księdzem, czy zakonikiem. Wtedy napewno będzie i wikt lepszy i traktowanie inne i można otrzynąć wykształcenie. Tego nie otrzymają ten, który objawił chęć zostać inżynierem, czy lekarzem.

Niewątpliwie najłatwiej jest powiedzieć, że są to dzieci trudne do prowadzenia, lub poprostu nazwać wszystko powyższe kłamstwem — ale to fakty w niczem nie zmieni. Jest to dziedzina życia, wymagająca gruntownej naprawy!

K.

## Walery Wątróbką ma głos



Jedna podobnie Angielka wyruwała już sobie jakiegoś Mollisona i teraz razem lają ją.

Ala to niebezpieczna rzecz, bo niech się przemówia w drodze zwyczajnie jak to między sobą mówią małżonkowie! ona gwizdała go w ciemnie wazonikiem, a on ją złapie krótko za grzywkę, to co się stanie? Cała komunikacja z nieba na ziemi zleci i z małżeńskie szczęście dwa zimne trupy i trochę szmelcu się zostanie... Przykre prawda?

Ale tymczasem na stałem ładzie w takim wypadku przyjedzie Pogotowie, główki opatrzy, policja resztę załogodzi i jeszcze większą miłość potem się zaczyna... A zabki można wstawić szuflce.

Tak, tak tylko na ziemi o prawdziwej harmonii małżeńskiej może być mowa.

To też należy uświadamiać panie, wdowy i rozwódki, żeby dały spokój z łachaniem po niebie, a trenowały się w gotowaniu na gazie, bo tem sposobem łatwiej do ślubnego obrządku się dochozdi i szczęśliwiej żyje.

Zresztą kryzysowy mortus niedługo się ma skończyć i kawalerzy nie będą się już tak wykręcać od żeniactwa, bo każdy jeden „narodowa pożyczka” będzie mógł dostać, na kosztą zapowiedzi i weselnego przyjęcia.

Rozumie się, że odrzuci to się stać nie może, żeby każdy do Banku leciał i żywa forsz dostawał tylko dlatego, że jest potrzebowski.

Nie, najpierw trzeba pieniądze tam zanieść, kupić akcje „narodowej pożyczki”. A jak kasy będą pełne, rzad ruszy roboty. Zacznie się budowa i in-sza fabrykacja, a wtedy każdy terazniejszy bezrobotny mortusjak robotę dostanie i będzie mógł pomysleć o założeniu familijnego ogniska.

Choćż sam-nie mam za dużo, odejmę sobie od ust ostatni kłiszek czyści zakrojoną gorzką pożyczką kupię!

### Dlaczego Maksym Gorkij chce odebrać dzieciom zabawki

Głośny p.sarz rosyjski Maksym Gorkij ostatnimi czasy bardzo zaprzyjaźnił się ze Stahmem i stał się dla niego swego rodzaju „wyróżnioną” w wielu zagadnieniach życia sowieckiego.

Wielki na łamach prasy sowieckiej z oświadczeniem, iż staje na czele nowego ruchu rewolucyjnego w życiu sowieckim, w dziedzinie „stworzenia nowej zabawki dziecięcej”.

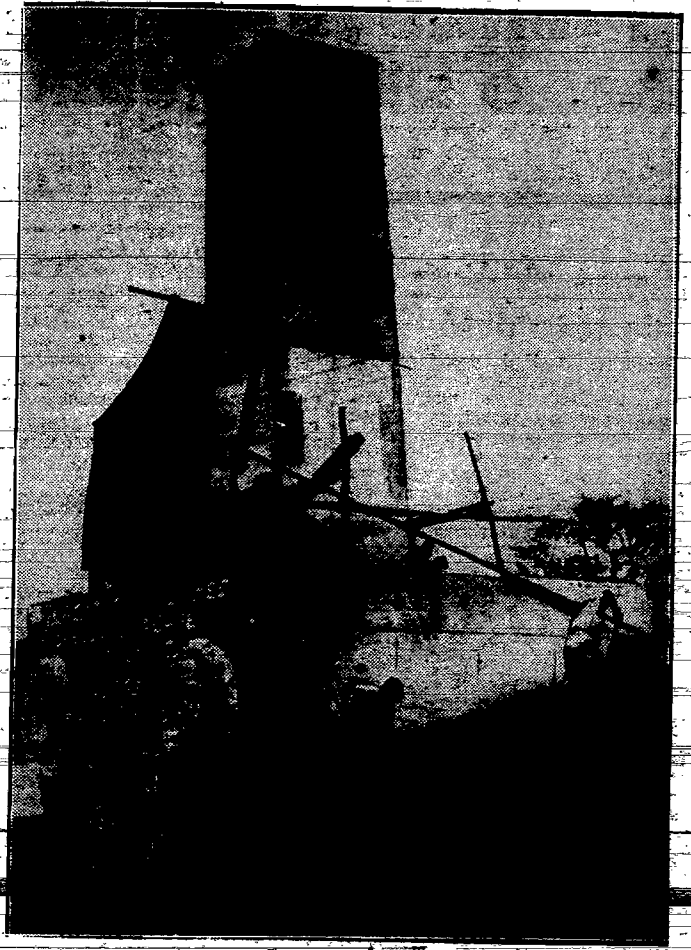
„Zabawki obecnie robią po to, że by dziecko nie nudziło się, nie przeszkadzało matce. Niedawno obserwowałem 3-letnią dziewczynkę. Ojciec jej — lekarz, matka — prawniczka. — ludzie zajęci po uszy. Dziewczynka przyzwyczaiła się żyć temi zabawkami do tego stopnia, że obcowanie z „człowiekami” jej wieku zupełnie jej nie interesuje, a nawet przeszkadza w jej życiu.

„Moja!” — krzyczy ona, gdy obce dzieci dotykają jej zabawek. Za zabawka rozwija wśród dzieci odziedziczoną przez nich instynkt własności. Trzeba więc obecnie stworzyć takie zabawki, które zmuszałyby dzieci do zespłania się w kółka. Inaczej mówiąc, potrzebne są zabawki, które mogą być użyte jedynie w grze wspólnej.

Ten pogląd Maksyma Gorkija byłby bardzo oryginalny, gdyby nie to, że gdy się z nim mówi o jego pięknej wspomnianej wili na Capri we Włoszech, p.sarz zawsze mówi „moja willa”.

A cóż dopiero dzieci!

# Dodatek ilustracyjny



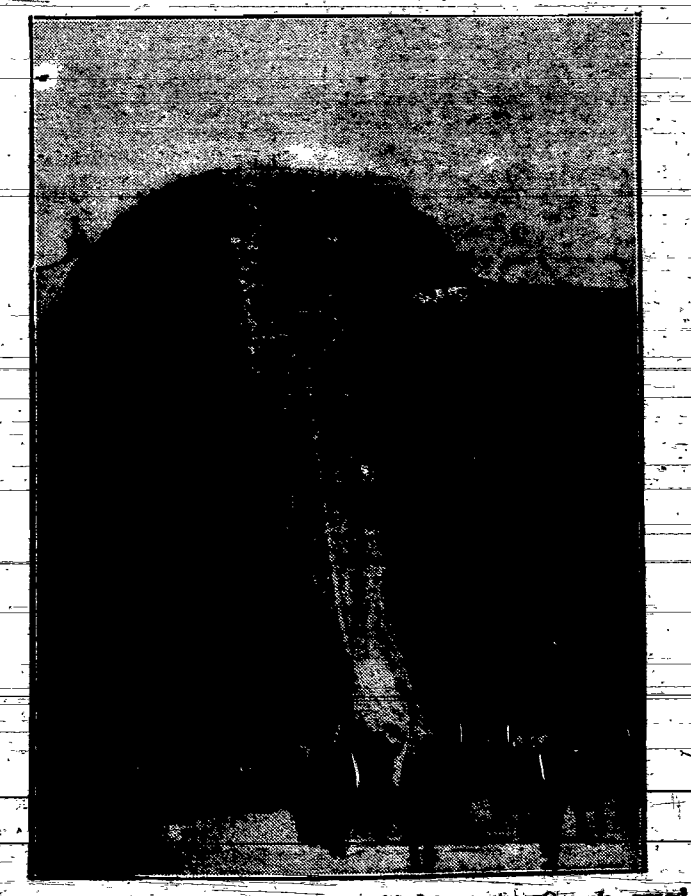
Pomnik, który stanął na miejscu, gdzie...



Królewska para bułgarska bawi w Londynie.



Prezydent Mandżurji Pu-Yi (w środku w czarnym garniturze) w orszaku pogrzebowym marszałka Muto.



Pogrzeb francuskiego ministra marynarki Leynosa a Orszak przed Pałacem Inwałdów.



Australska drużyna futbolowa po meczu w czasie deszczu.

Zdzisław Andzejowski  
CZERWONA PAJECZYNA  
powieść  
do nabycia we wszystkich księgarniach

Czytajcie  
„KINO”  
Cena 50 gr.



# PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

## Co może wymowna żona, o silnym głosie!

Ponieważ wszyscy czytelnicy mają prawo korzystania z Pańskich rad, a więc dziękuję im nie mógł i ja skorzystać. Proszę o przesłanie mi w formie listy, abym mógł go, wraz z wskazówkami przedstawić swojej żonie. Rzecz przedstawia się następująco:  
Jestem żoną już cztery lata. Żona moja ma obecnie 21 rok. Ja zaś 37-ty. Znałam ją, kiedy była jeszcze panną, miałam wrażenie, że jest to aniołek, lecz w ostatnich latach, pomimo wszy siko żyjemy razem nadal.  
Dla przykładu powtórzę kilka zdań, a raczej przekleństw, które słyszę codziennie, a raczej kilka razy dziennie, mianowicie:  
„Chciałabym cię widzieć dziś trupem”, „Żebyś nie pórniał”, „Przed wyjściem z domu słyszę”, „Żebyś nogi potarła”, „Żebyś pod płótnem zgnęł”, „Przed wyjściem otrzymuję życzenie”, „Żebyś się z tobą poćwiczył wykołcił”, „Żebyś do domu nie wrócił”.  
I to wszystko za złupstwa, naprzykład za zawiązanie chodnika: „Żeby cię piorun trzasnął”, za przesunięcie na stole jakiegokolwiek rzeczy: „Żebyś zdechł”.  
W mieszkaniu jestem zmuszony się dzieć na jednym miejscu, boż, żeby coś nie poruszył. Gdy muszę przebiec w domu, mam istne piekło, wychodzę z mieszkania, dla spokoju, gdy wracam, mam awanturę, poco wy...

Wszystko co jest chore na nerwy, chciałem oddać żonie do szpitala, to znów nie chce iść mówiąc, że jest zdrowa.  
Próbowałem różnych sposobów, aby żona uspokoiła, wyczerpałem wszelkie środki i nie nic pomaza.  
Wyjść z żoną nie mogę, bo gdy się ukłonię jakiejś pani, muszę zaraz powiedzieć, co za jedną i jak się nazywa. Bardzo lubię zwierzęta, naprzykład psy i koty, lecz trzymać ich nie mogę, bo żona ich nie lubi.  
Ody wrócić uwagę żonie, aby delikatnie się wyrażała, to obrzuca mnie skłębieniem najordynarniejszych słów.  
Proszę Szanownego Pana Gawędy o radę, jak wyżyć moja żona tego nie takimi wobec mnie i wykorzystać wadę przekleństw.  
Stanisław.

**Zle jest dziewczynkom w internacie w Pińsku**  
Szanowny Panie Redaktorze!  
Na łamach poczytnego dziennika Pa na niejednoznacznie były już poruszane sprawy i bojaźni naszego miasta. Czy takimi więc o pińskim magistracie, o Kosie Chorych i innych sprawach, Nie było dotychczas ani słowa o „Internacie w Pińsku internacie dla dzieci”.  
Internat ten założony został przed laty. Wiele rodzin, które wysyłały swe dzieci tu na naukę, umieszczało w nim synów i córki. Według w przekonaniu, że będą tam miały dobrą opiekę, pomieszczenie i wikt.  
Brawo to kilka lat. W końcu rodzice doniósłszy o stosunkach panujących w internacie i postanawiając poleżyć kres wszystkiemu. W rezultacie wszczętej akcji internat, meski ostatecznie zostaje zamknięty w ubiegłym roku. Lecz nie koniec jeszcze. Istnieje bowiem nadal internat żeński, przedstawiający opiekany stan. Uczennice cierpią głód, chłód i niedostatek. Tak nieprzesadnie... formuły głód A. pla ca, jak na dzisiejsze czasy, wcale hojnie... 65 zł miesięcznie... weszłym roku 80 zł). Przecież wymieniona suma... może przeżyć za te pieniądze nie jedni rodzice. Bardzo skąpo, ale przeżyje.

**Trębana Czuję n ków**  
**Dobrze się działo dygniarzowi wiejskiemu ale gospodarze mają tego dość**  
Szanowny Panie Redaktorze!  
My gospodarze rolni ze wsi B. powiatu K., prosimy o radę. Krzywdę nam wyrządzili, wójt całej gminy, a soltys całej wsi. Gmina jest pokrywa dzona na 6000 zł, a wójt na 3000 zł.  
Wójt gminy był J. L. od 1927 r. do 1932 r., a soltysiem naszej wsi był K. L. od 1927 r. do marca 1933 r. Są oni bliskimi kuzynami. A sekretarzem gminy była panna S. D. od 1924 r. do lutego 1932 r. Wszystkim trójce dobrze się powodziło. J. L. nim został wójt, posiadał osiem morgów gospodarstwa, liczą chłupię i taką silo dolinę i oborzynę. Ale jak został wójtem gospodarstwo jego zmieniło się nie do poznania. Nabył 12 morgów ziemi na dworskim, z kamiennej chałupy zrobił odpowiednia stajnię i oborę. Stodołę o dwóch kłepkach pokrytą ogniotrwałą papą, piwnice sklepioną, młocharnię, kierat i wszystkie sprzęty miał i klasa.  
Ściągnął z gminy najrozmaitsze kary i podatki po 2-3 razy jedne i te same. Młodzież w niedziele urządzała wstawa w wsi. Wójt rano odwiedzał się, który gospodarz dał mieszkanie na zabawę i nakładał karę na niego w sumie 20 zł.  
W 1928 r. nasze B. nawiedził pożar. Dobrowolnie zapomogli, jakie wpływały dla pogorzalców dzieł wójt, jak chciał. Natomiast Stanisławowi W. należało się za robotę w gminie 26 zł. Wójt dał mu listę do pokwitowania. Po jakimś czasie W. posłał żonę po pieniądze. Wójt i słysząc nie chciał. Posiada listę podpisał, 26 zł. wziął i koniec.  
Oto w ten sposób nabyli majątek. Teraz pomalutko wszystko się pokazuje. Już sprzedał trochę na dworskim na pokrycie, gęszta się wykrywa.  
Gospodarze wsi B.

**Coś ma Pan robić? Nie. Na obelgi odpowiada spokojem, a czasem reagować śmiechem. Może się oń rozbiła chimery złego wychowania i „na wności”.**  
Do tylko człowiek nie zanadto mądry, może bez powodu zatrzymać życie innym i sobie.  
Nech Pan to przeczyta swej Pani, już wiem jak i życzenia przesyłać pod moim adresem. Nie mówię się trudno, wszystko zniósę, aby tylko Pana nie odczepią. Przepuszczam że zmoczywszy się na mnie, Panna zostanie w spokoju, choć przez dziecie sze święteczne po południe.  
**W paru słowach**  
„Jacek”. Trudno nam udzielić Panu dokładnych informacji, skoro nie wiemy, jakie posiada Pan świadectwa. W Warszawie są dwie państwowe szkoły handlowe Al. 3-go Maja 8 i ul. Chłodna 31 oraz kilka prywatnych, ale wszystkie trzyletnie. Kandydaci przyjmowani są ze świadectwami 7 oddziałów szkoły powszechnej.  
„Kierowca”. Skoro w umowie figuruje Pan jako właściciel, to nie przysługują Panu prawo do wymienionych świadczeń, chyba po sądowym udowodnieniu właściwej sytuacji, za co oczywiście czeka odpowiedzialność, w pierwszym rzędzie przedsiębiorców. Przy Związku zaw. pracowa. kolejowych Warszawa, ul. Czerwonego...

**10**  
Wrzesień 1933  
Dzisiaj: Mikołaja, Jutro: Jacka.  
Wsch. sl. 5.01, Zach. sl. 6.06.  
Wsch. ks. 7.50, Zach. ks. 12.45.

**Wielki piekło domowe**  
Za kilka tygodni, w dniu 7 października b. r., przypada 40-ta rocznica słynnych zabić w Krozach, kiedy ludność miejscowa krwią swą ofiarę przelała, zadokumentowała przywiązanie do wiary swych ojców.  
W dniu 12 grudnia 1891 roku pod pisany został przez Aleksandra III ukaz, nakazujący skażowanie w Krozach kościoła i klasztoru SS. Benedyktynów.  
Nech Pan to przeczyta swej Pani, już wiem jak i życzenia przesyłać pod moim adresem. Nie mówię się trudno, wszystko zniósę, aby tylko Pana nie odczepią. Przepuszczam że zmoczywszy się na mnie, Panna zostanie w spokoju, choć przez dziecie sze święteczne po południe.  
**Wielki piekło domowe**  
Za kilka tygodni, w dniu 7 października b. r., przypada 40-ta rocznica słynnych zabić w Krozach, kiedy ludność miejscowa krwią swą ofiarę przelała, zadokumentowała przywiązanie do wiary swych ojców.  
W dniu 12 grudnia 1891 roku pod pisany został przez Aleksandra III ukaz, nakazujący skażowanie w Krozach kościoła i klasztoru SS. Benedyktynów.  
Nech Pan to przeczyta swej Pani, już wiem jak i życzenia przesyłać pod moim adresem. Nie mówię się trudno, wszystko zniósę, aby tylko Pana nie odczepią. Przepuszczam że zmoczywszy się na mnie, Panna zostanie w spokoju, choć przez dziecie sze święteczne po południe.

**JERZY WALDEN**  
**Między 5-tą a 6-tą**  
(Powieść sensacyjna)  
Jeżeli myślisz, że nic ci już nie grozi, jesteś w błędzie. Strzeż się. Niebezpieczeństwo jest bliższe, niż ci się wydaje.  
Właśnie pod wpływem tych tajemniczych groźnych słów, pękła cała dotychczasowa odwaga i siła profesora. Zwłaszcza w pociągu, daleko od swego domu, daleko od ludzi, którzy z taką bezinteresownością zajęli się losem jego i Ireny, poczuł się tak bezbronny w obliczu groźnego i niewiadomo z której strony idącego niebezpieczeństwa, że bezmyślnie, naślęp, rzucił się do ucieczki.  
Irena, chociaż mózgowo nie mogła objąć faktów, które doprowadziły ich do obecnej paradoksalnej sytuacji, instynktownie jednak rozumiała, co się dzieje w duszy stryja i silnie z nim współczuła.  
Ale profesor musiał zachować jakąś resztkę hartu swego ducha, gdyż, opowiedziawszy Irenie wszystko, jeden fakt przed nią przemilczał. W ten sposób Irena nie dowiedziała się, że prawie równocześnie z otrzymaniem kartki profesor zobaczył z oddali grupkę ludzi, która, wysiadłszy z auta, przeskoczyła przez szlaban i pobiegła pędem w kierunku stojącego na stacji pociągu.  
Gdyby profesor nie poddał się tak bez zastrzeżeń panice, a zamiast bez zastanowienia rzucać się do ucieczki, poczekał...

# Z dziejów męczeństwa Polski pod berłem carów 40-ta rocznica rzezi krożańskiej

Wówczas gubernator kowieński, również Niemiec z pochodzenia, Klüngerberg, postanowił dokonać zamknięcia kościoła obojętnie. W tym celu przybył od Kroz w nocy 10 października. Ludność jednak, przewidując taki obrót sprawy, w ciągu szeregu dni pędowała tłumnie świątyni i nie ustąpiła nawet na wezwanie gubernatora, powołując się na to, że nie nadeszła ludności wiejskiej.  
Zarówno polskiej jak i litewskiej, Wobec zdecydowanego oporu tłum: Wichman musiał ustąpić.  
Wówczas gubernator kowieński, również Niemiec z pochodzenia, Klüngerberg, postanowił dokonać zamknięcia kościoła obojętnie. W tym celu przybył od Kroz w nocy 10 października. Ludność jednak, przewidując taki obrót sprawy, w ciągu szeregu dni pędowała tłumnie świątyni i nie ustąpiła nawet na wezwanie gubernatora, powołując się na to, że nie nadeszła ludności wiejskiej.

**Radjo**  
NIEDZIELA  
WARSZAWA, (Dług. fał 1411,8 m.).  
10: Transmisja Nabożeństwa polowego z placu Łukieskiego w Wilnie.  
11:57: Sygnal czasu. Heinal z Krakowa.  
12:15: Poranek muzyczny.  
14: Odczyt: „Zadania Banku Akceptacyjnego”. 14:20: Płyty. 14:45: Odczyt: „Uwagi o nawozach pomocniczych”.  
15:05: Płyty.  
16: Program dla dzieci i młodzieży.  
16:30: Recital śpiewaczy W. Łoźniński.  
17: Odczyt: „Dziecko robotnicze w okresie przedrewolucyjnym”. 17:15: Transmisja Międzypaństw. spotkania piłkarskiego Polska — Jugosławia. 17:45: Audycja ludowa: „Bucynnowe wesele”.  
18:25: Wiadomości z pola bitwy pod Wiednem z dnia 10 września 1683 r.

jeszcze odpowiedź z Petersburga na prośbę wafesoną przez mieszkańców Kroz do tronu.  
Rozwścieczony gubernator, mając przy boku swym 50 strażników i 12 żandarmów, postanowił użyć przemocy. Lecz ani strzały ani nalaje nie przestraszyły tłumy. Przeciwnie, podnieciły jego opróg. Bezbronni ludzie, maąc tylko kije i kamienie przeciwko szablom i karabinom.  
Natarli na żandarmów rosyjskich i rozpedzili ich, zmuszając do szybszej ucieczki.

Ratując się przed zemstą gubernator Klüngerberg ukrył się w kościele z garścią strażników, skąd dla zyskania na czasie — rozpoczął rzekome pertraktacje z tłumem. Reszta strażników wraz z żandarmami schorzyła do tego stopnia, że przez panikę ementarny uciekli w popłochu z miasteczka, a na czele tej tchorzwej hastyry gnali co sił pukałkwa żandarmem Mielat Żolkiewcz i rotmistrz Semonow.  
Nie pomogła jednak zdecydowana postawa wwrnej swej wierzności Kroz. Niebawem z awyły się na miejsce wojska rosyjskie, a gdy i na ich wezwanie tłum nie ustępował z przed kościoła nastąpił morderczy salwo.  
Gęsto pokrył się ementarz kościelny ciałami zabitych i rannych, tych zaś co ocalał z pogromu, stawiono w Wilnie przed sądem za bunt.  
Proces o zabicie w Krozach był głośny w całej Europie. Choć jednak odsłonił przed światem całą okropność zła carskiej Rosji, nie wywołał nigdzie — poza Polską i Litwą — słowa protestu.  
Przełważa jednak rzeź krożańska w pamięci całej ludności polskiej i litewskiej, niegawęd do krwiożerczego caratu i carskich satrapów, urwydatniona w lódka lat później, w czasie ruchu rewolucyjnego i w czasie wojny światowej, Krozę były jednym z ogniw łańcucha...

Wielki piekło domowe...  
Wszystko co jest chore na nerwy, chciałem oddać żonie do szpitala, to znów nie chce iść mówiąc, że jest zdrowa.  
Próbowałem różnych sposobów, aby żona uspokoiła, wyczerpałem wszelkie środki i nie nic pomaza.  
Wyjść z żoną nie mogę, bo gdy się ukłonię jakiejś pani, muszę zaraz powiedzieć, co za jedną i jak się nazywa. Bardzo lubię zwierzęta, naprzykład psy i koty, lecz trzymać ich nie mogę, bo żona ich nie lubi.  
Ody wrócić uwagę żonie, aby delikatnie się wyrażała, to obrzuca mnie skłębieniem najordynarniejszych słów.  
Proszę Szanownego Pana Gawędy o radę, jak wyżyć moja żona tego nie takimi wobec mnie i wykorzystać wadę przekleństw.  
Stanisław.

**Zle jest dziewczynkom w internacie w Pińsku**  
Szanowny Panie Redaktorze!  
Na łamach poczytnego dziennika Pa na niejednoznacznie były już poruszane sprawy i bojaźni naszego miasta. Czy takimi więc o pińskim magistracie, o Kosie Chorych i innych sprawach, Nie było dotychczas ani słowa o „Internacie w Pińsku internacie dla dzieci”.  
Internat ten założony został przed laty. Wiele rodzin, które wysyłały swe dzieci tu na naukę, umieszczało w nim synów i córki. Według w przekonaniu, że będą tam miały dobrą opiekę, pomieszczenie i wikt.  
Brawo to kilka lat. W końcu rodzice doniósłszy o stosunkach panujących w internacie i postanawiając poleżyć kres wszystkiemu. W rezultacie wszczętej akcji internat, meski ostatecznie zostaje zamknięty w ubiegłym roku. Lecz nie koniec jeszcze. Istnieje bowiem nadal internat żeński, przedstawiający opiekany stan. Uczennice cierpią głód, chłód i niedostatek. Tak nieprzesadnie... formuły głód A. pla ca, jak na dzisiejsze czasy, wcale hojnie... 65 zł miesięcznie... weszłym roku 80 zł). Przecież wymieniona suma... może przeżyć za te pieniądze nie jedni rodzice. Bardzo skąpo, ale przeżyje.

**Wielki piekło domowe**  
Za kilka tygodni, w dniu 7 października b. r., przypada 40-ta rocznica słynnych zabić w Krozach, kiedy ludność miejscowa krwią swą ofiarę przelała, zadokumentowała przywiązanie do wiary swych ojców.  
W dniu 12 grudnia 1891 roku pod pisany został przez Aleksandra III ukaz, nakazujący skażowanie w Krozach kościoła i klasztoru SS. Benedyktynów.  
Nech Pan to przeczyta swej Pani, już wiem jak i życzenia przesyłać pod moim adresem. Nie mówię się trudno, wszystko zniósę, aby tylko Pana nie odczepią. Przepuszczam że zmoczywszy się na mnie, Panna zostanie w spokoju, choć przez dziecie sze święteczne po południe.

**JERZY WALDEN**  
**Między 5-tą a 6-tą**  
(Powieść sensacyjna)  
Jeżeli myślisz, że nic ci już nie grozi, jesteś w błędzie. Strzeż się. Niebezpieczeństwo jest bliższe, niż ci się wydaje.  
Właśnie pod wpływem tych tajemniczych groźnych słów, pękła cała dotychczasowa odwaga i siła profesora. Zwłaszcza w pociągu, daleko od swego domu, daleko od ludzi, którzy z taką bezinteresownością zajęli się losem jego i Ireny, poczuł się tak bezbronny w obliczu groźnego i niewiadomo z której strony idącego niebezpieczeństwa, że bezmyślnie, naślęp, rzucił się do ucieczki.  
Irena, chociaż mózgowo nie mogła objąć faktów, które doprowadziły ich do obecnej paradoksalnej sytuacji, instynktownie jednak rozumiała, co się dzieje w duszy stryja i silnie z nim współczuła.  
Ale profesor musiał zachować jakąś resztkę hartu swego ducha, gdyż, opowiedziawszy Irenie wszystko, jeden fakt przed nią przemilczał. W ten sposób Irena nie dowiedziała się, że prawie równocześnie z otrzymaniem kartki profesor zobaczył z oddali grupkę ludzi, która, wysiadłszy z auta, przeskoczyła przez szlaban i pobiegła pędem w kierunku stojącego na stacji pociągu.  
Gdyby profesor nie poddał się tak bez zastrzeżeń panice, a zamiast bez zastanowienia rzucać się do ucieczki, poczekał...



Tajemnice toru wyścigowego

UCIECZKA

Towarzysz Kosmali z jednej celi oddziału więziennego szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach, wydostawszy się na robotę, cały dzień pracował w polu bardzo przykładnie, nie zdradzając bynajmniej tej psychozy strachu, jaka nie odstępowała go ani na chwile, gdy przebywał w celi. Wieczorem powrócił do celi zmęczony, ale zadowolony. Kosmala, który znow przez cały dzień znakomicie odgrywał rolę krety, nie panującemu ani nad swym umysłem, ani nad ciałem, w nocy, gdy całe więzienie już spało, podczołgał się ku swnemu towarzyszowi, leżącemu na sąsiednim łóżku i spytał:

No i jak? Jakie są możliwości? Czy sądzicie, że będzie można uciec z roboty?

O, tak, nawet bardzo łatwo. Jeżeli jutro zgłoszisz się i zostaniesz przyjęty, to pamiętaj, żebyś się pchał do roboty w lesie. Tam najmniej pilnują i stamtąd będzie można zwać zupełnie bezpiecznie.

Kosmala powrócił na swoje legowisko i całą noc spędził na rozmyśleniach, w jaki sposób przeprowadzi swój plan ucieczki z więzienia.

Przy rannej pobudce zdołał skłonić swego towarzysza, aby ten zaproponował dozorcę wzięcie Kosmali na roboty. Dozorca początkowo nawet nie chciał słyszeć.

Przecież to zupełnie niedołęga, on nie będzie mógł się ruszać w polu.

Ależ przekona się pan, panie dozorczo, że będzie pracował tak, jak każdy inny. Właśnie pobyt w celi czyni go takim niższym i coraz bardziej nienormalnym.

Kosmala obserwował rozmawiających i przysłuchiwał się im z wielką ciekawością. Serce w nim zamierało na myśl, że dozorca może nie zgodzić się na dokonanie tej próby i nie weźmie go do roboty. Dozorca jednak uległ perswazjom i pozwolił Kosmali iść do pracy razem z całą partią. Zaledwie oddział więźniów znalazł się za bramą, Kosmala poczuł, że wstąpił w niego jakiś inny duch. Przedsmak wolności upajał go. Oszołomiony, omal nie popełnił głupstwa, gdyż chciał od razu w czasie transportu rzucić się do ucieczki. Opanował się jednak, pamiętał bowiem, iż jego towarzysz z celi mówił, że najwygodniej będzie uciec z lasu w czasie roboty. Marsz trwał dość długo. Zwyczajem szpitalnym więźniowie obowiązani byli trzymać się w czasie odbywania drogi, jedną ręką za grubego sznur. Dozorca miał prawo bezwzględnie reagowania wobec więźniów, któryby puścił sznur.

Nim transport doszedł do lasu, napotkano w drodze jadącego bryczką zarządcę majątku szpitalnego. Przywitał się on z dozorcą i rzekł:

Musicie mnie dzisiaj dać dziesięciu ludzi do ładowania drzewa. Chciałbym ich zaraz zabrać z sobą.

Dozorca mechanicznie odliczył dziesięciu. Dziesiątka kończyła się właśnie na Kosmali. Idący z tyłu tuż za nim jego to-

warzysz nie został przydzielony do tej grupy i udał się do lasu, jak to było przewidziane. Kosmala początkowo zasmucił się tem, ale nie mógł protestować, ażeby nie wzbudzić podejrzeń. Natomiast towarzysz jego bardzo usilnie starał się, aby iść także do ładowania drzewa, albo wyciągnąć Kosmalę z wybranej dziesiątki. Widać było, jak bardzo mu na tem zależy, ale dozorca był bezwzględny. Dwie partie więźniów rozeszły się w różne strony. Jeszcze w ostatniej chwili towarzysz Kosmali, przechodząc koło niego, zdażył mu nieznacznie szepnąć do ucha:

Jutro!

Kosmala zrozumiał. Plan ucieczki trzeba było odłożyć do dnia następnego. Dzieściu więźniów przeznaczony do ładowania drzewa, musieli odhyc dalszą drogę, niż ci, których przeznaczono do lasu. Kosmala był zły. Gdyby wiedział, że tak będzie, nie byłby się w żadnym wypadku zgłaszał do roboty. Smutne myśli zostały jednak rozwiane, gdy przed oczami więźniów błysnęły długie taśmy

Jeżeli będziemy ładować drzewo na stacji, jestem uratowany — mówił Kosmala do siebie.

Istotnie całą druzynę więźniów skierowano w stronę stosów drzewa. Leżące obok toru kolejowego przy stacji towarowej w Pruszkowie. Czasu było niewiele, pociąg towarowy odchodził miał za kilka godzin, a potrzeba było naładować kilka wagonów. Więźniowie szybko wzięli się do roboty. Kosmala mniej jakoś wykazywał zapału, niż inni, oglądał się tylko bez przerwy, na wszystkie strony, patrząc, czy nie zdarza się jakaś sposobność do ucieczki. Na stacji manewrował pociąg towarowy. Kilku przetokowych z czerwonymi chorągiewkami dawało raz po raz sygnały i lokomotywa służbowa przesuwała platformy pełne węgla i miału węglowego z toru na tor. Konduktor pociągu przynaglał dozorcę, strzegącego więźniów:

Prędzej, prędzej załatwianie się z tem ładowaniem, za pół godziny musi pociąg odejść ze stacji. Warszawa nie przyjmie spóźnionego pociągu dąś do kontroli.

Kosmala uznał, że najwyższy czas zdecydować się już. Pociąg jechał do Warszawy, a przecież stolica z natury rzeczy musiała być celem jego ucieczki. Jak jednak pokazać się w Warszawie w szarem, płóciennym ubraniu więziennym. Nie było czasu do tracenia.

W pewnej chwili, gdy dozorca odwrócił się i odszedł kilka kroków, Kosmala uskokczył w bok pod nadjeżdżające właśnie wagony z węglem. Rekami uchwycił się schodków, wiodących do budki strażniczej. W chwili później, gdy pociąg odjechał kilkadziesiąt metrów zdołał dostać się na wierzch wagonu. Tutaj umyślnie rzucił się w miał węglowy, starając się możliwie naj-

więcej zabrudzić ubranie. Po chwili był zupełnie czarny, nawet twarz pokryta była grubą warstwą pyłu węglowego. Pociąg znow wracał na stację. Kosmala z przerażeniem myślał, czy dozorca nie spostrzegł jego ucieczki, czy nie wszczął alarmu i czy nie wydał polecenia przeskazania najbliższych zakamarków. Jednak tempo pracy było tak ostre, że dozorca nie miał czasu sprawdzać obecności powierzonych mu ludzi. W ostatniej chwili, tuż przed odejściem pociągu, doczepiono wagony z drzewem i nim dozorca zwołał wszystkich swoich ludzi, wagony pociągu towarowego dudniły już po torze daleko za stacją, w stronę Warszawy. I teraz Kosmala nie odważał się wstać. Wiedział, że na tym odcinku wagony kolejowe z węglem są specjalnie pilnie strzeżone, że wzięciu na liczne wypadki kradzieży ładunku. To też nie ruszał się, aż do samej Warszawy. Dopiero, gdy znaleźli się na stacji głównej towarowej, Kosmala nieznacznie zsunął się z wagonu. Spojrzał po sobie. Był zupełnie czarny, jego więzienne ubranie nie różniło się od odzieży robotników, zaś tych

przy wyladunku węgla. Lawirując między wagonami, Kosmala dostał się wreszcie na t. zw. Syberję węglową, przy ulicy Towarowej. Między rzędami wagonów, zapelnionych węglem, tłoczyły się tutaj wozy i furmanki, pełno było agentów, robotników i kupców. Kosmala doszedł do jednego z wagonów, z którego robotnicy szybko wyladowywali węgiel na wozy i zaoferował im swą bezinteresowną pomoc. Namachał się łopata, to prawda, ale nie była to zbyt wielka cena, za odzyskanie wolności. Wreszcie, gdy wozy były całkowicie napełnione, Kosmala zwrócił się do jednego z woźniców:

Czy nie zabralby mnie pan do miasta. Mam pilną sprawę, muszę jechać po wypłatę, nie mam nawet na tramwaj, a zresztą nie wiem, czy wzięliby mnie do tramwaju w tym ubraniu.

Woźnica chętnie się zgodził. Kosmala wskoczył na siedzenie i wóz wyjechał na zatłoczoną, pełną wozów ulicę Towarową. Policjant białą pączką wskazał kierunek jazdy wozów, Kosmala, któremu na widok Warszawy, wrócił dobry humor, mówił do siebie:

Bardzo to ładnie z pańskiej strony, panie posterunkowy, że biednemu zbiegłemu więźniowi pokazują pan, kądedy ma uciekać, bardzo to uprzejmie z pana strony, byle tylko wszyscy koledzy byli do pana podobni.

Gdy wóz przejeżdżał przez Złota, Kosmala zeskoczył z siedzenia w pobliżu ulicy Marszałkowskiej. Tu był, jak u siebie w domu, śmiało poszedł w stronę dworca głównego. Sam jeszcze nie wiedział, jaki będzie cel jego wędrowki.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterij wczorajszego ciagnienia

Table with multiple columns of lottery numbers and winning amounts. Includes sub-headers like 'Początek na str. 3-ej.', 'I-gie ciagnienie', 'II-gie ciagnienie', and 'III-gie ciagnienie'. Contains numerous rows of numbers and prize values.

# W rocznicę śmierci

ś. p. Zwirki i ś. p. Wigury

W poniedziałek, dn. 11 b. m. przypada pierwsza, rocznica tragicznej śmierci naszych bohaterów lotników, ś. p. por. Zwirki i ś. p. inż. Wigury. Komitet oświaty dokłada wszelkich możliwych starań, by uroczystość wypadła jaknajokazalej, i by całe społeczeństwo mogło w tym dniu wyrazić spontanicznie swój żal i żał przedwczesnego zgonu asów naszego lotnictwa, którzy barwom polskim nadali taki blask wobec całego cywilizowanego świata.

Uroczystości będą miały następujący przebieg. W dniu 11 bm. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań: o godz. 9. ej w kościele Farnym uroczysta Msza św. odprawi ks. dziekan Chodyko, o godz. 10. ej ks. pastor Zirkwitz odprawi nabożeństwo w kościele protestanckim, jednocześnie, również o godz. 10. ej zostanie odprawione nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, które będzie celebrował ks. dziekan Głuszkiewicz, w końcu o godz. 6. ej wieczorem odbędzie się nabożeństwo w głównej synagodze, odprawione przez rabina dr. Rosenmana.

Dnia 17 bm. t. j. w niedzielę odbędzie się uroczysta akademija poświęcona świetlanej pamięci ś. p. por. Zwirki i ś. p. inż. Wigury.

## Zwłoki czekają na pogrzeb

W Kryninie zmarła 25-letnia żona rolnika, należąca do sekty badaczy pisma św. Proboszcz parafii kategorię odmówił

### Unieszkodliwiony szantażysta

Policja aresztowała Wolfa Goniądzkiego. (Ciepła 10) pod zarzutem szantażu. Goniądzki chciał wykorzystać pożar w fabryce I. D. Szpiro i żądał od Izraela Szpiro (Sienkiewicza 40) pewnej kwoty za nieuwajnienie rzekomo posiadanych przez siebie danych co do umyślnego podpalenia fabryki. Goniądzkiego wraz z aktem oskarżenia przekazano władzom sądowym, które go wypuściły na wolność, oddając pod dozór policji.

## LECZNICA

dla przychodzących chorych

Przyjęcia lekarzy specjalistów	
W chorobach	godziny
Skóry, weneryczn. i niemocyj	1-2 i 7-8
Dzieci	12-1
Wewn., serca i przem. mat.	1-2 i 4-5
Kobięcych i akuszerji	11-1 i 5-6
Porady dla ciężarnych	
Nerwowych	1-2
Gardła, uszu i nosa	4 i 5 i 1/2
Choroby oczu	6-7
Chirurgja	wtorki i piątki 1-2
Pęcherza i dróg mocz.	czwartki 3-4
Dentystyka, Chor. jamy ustn.	9-1 i 4-7
Analizy mocz. krwi itd. Zastrz.	9-7
Porady i badania przedślubne	
WIZYTA 3 zł.	

## Z wążkiem i siekierą na sekwestratora

Mieszkańcy wsi Korzeniewice gm. Hornica pow. grodzieńskiego Tomasz Asdruk z żoną i 20 letnim synem stawili czynny opór sekwestratorowi urzędu skarbowego w Grodnie, Edwardowi Jastrzębskiemu w

czasie dokonywania czynności służbowych za zaległe podatki. Asdrukowa uderzyła go wążkiem w głowę, a jej mąż usiłował uderzyć go siekierą, którą Jastrzębski odebrał. Aby nastraszyć opornych Jastrzębski strzelił z rewolweru. Nie poskutkowało, musiał więc odstąpić od czynności. Przeciwno winnym czynnego oporu prowadzi się dochodzenie.

### Na gorącym uczynku

Posterunkowy P. P. Aleksander Korolczuk zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży manufaktury, na szkodę Podrabińskiej Szejny (Złota 1), Kisznera Gdala (Zelazna 33) i Asza Ajzyka (Sw. Jańska 8), którzy wraz ze skradzioną manufakturą zostali doprowadzeni do Kom. I.

zezwolenia na pochowanie zwłok na jedynym czynnym cmentarzu katolickim. Zwłoki leżą już czwarty dzień. Prawdopodobnie zostaną pochowane na cmentarzu prawosławnym, nieużywanym od roku 1915.

### KRADZIEŻE

Z kurnika Symchy Bernsztajna (Mazowiecka 6) skradziono pewną ilość drobiu wartości 100 zł. O kradzież podejrzany jest Gabrijel Bartnowski (Piwna 9).

Jan Boltryk (Warszawska 34) skradł Józefowi Zedzinowi (Koszykowa 13) portmonetkę, w której było 7 zł. 67 gr. Pieniądze odebrano.

Wolf Wajnsztajn (R. Kościuszki 40) oskarżył swą służącą, Annę Nowik, o kradzież 20 zł.

Chonysz Redak (Sosnowa 16) oskarżył Mejera Mostowicza (Supraślska 20) o kradzież opo-

### Pamiętajmy o bezrobotnych

„MODERN” Od 11-2 popoł.  
Ceny od 25 gr.

**Greta Garbo**

— jako —  
**KURTYZANA**

w filmie  
**Zuzanna Lenox**

Po podpisaniu przez właściciela umowy zbiorowej z robotnikami została uruchomiona garbarnia Szmusza przy ul. Legionowej 21. Narazie przyjęto 9 robotników.

### Czyje gęsi?

Sierżant Izby Chorych, Rydel, zameldował że od kilku dni znajdują się u niego 2 przybłąkane gęsi niewiadomego pochodzenia. Gęsi te oddano pod opiekę poster. III komis. P. P. Michałowi Joćko.

## APOLLO

Dzisiaj 12 dzień powodzenia!

Wobec zwiększonej frekwencji przedłużamy termin wyświetlania monumentalnego filmu p. t.

## POD

# TWOJĄ OBRONĘ

Triumf polskiej twórczości filmowej

W rolach głównych:

**MARJA BOGDA**

**Adam BRODZISZ**

**Walter-Samborski**

DZIS

Początki:

11<sup>30</sup>, 1<sup>30</sup>, 3<sup>30</sup>

5<sup>30</sup>, 7<sup>30</sup>, 9<sup>30</sup>

CENY MIEJSC:

Na przedstawienia  
o g. 11<sup>30</sup>  
1<sup>30</sup> i 3<sup>30</sup> 50 gr.

Na przedstawienia  
wieczorowe 75 gr.  
CENY OD 75 gr.

DLA DZIECI 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Mallonowski. Redakcja i Administracja Rynek Kofieluski 1. tel. 63. Drukarnia Legionowa 1. tel. 63

## MODERN

Pocz. CENY OD  
o godz. 5<sup>15</sup> 75 gr.

DZIS!

**OTWARCIE  
SEZONU**

**I UROCZYSTA  
PREMJERA**

Największe widowisko filmowe świata!

# POŻEGNANIE Z BRONIA

Film, który pamięta się całe życie!

w rolach głównych:

Reżyserja:  
FRANK BORZAGE

SUPERPRODUKCJA  
„PARAMOUNTU”

**GARY COOPER**  
**HELENA HAYES**  
**Adolf MENJOU**

„GAZETA POLSKA” z 5. IX  
pisze:

... „Pożegnanie z bronią”  
to zwiastun lepszych czasów dla miłośników kina...

POWADTO:  
NAJNOWSZE  
AKTUALNOŚCI  
DŹWIĘKOWE  
„PARAMOUNTU”